

## WIESŁAW ANDRZEJ KAMIŃSKI

ur. 1949; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL, Lublin, działalność opozycyjna, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowowschodniego, stan wojenny (1981-1983), internowanie, hotel Asystenta UMCS, represje komunistyczne, Andrzej Gwiazda, Anna Sielewiesuk, Jan Sielewiesuk, dzielnica Węglin, projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście

### Internowanie 13 grudnia 1981 roku

Zostałem internowany od razu w nocy. Wtedy mieszkałem w hotelu asystenta, w pokoiku dwunastometrowym. Pamiętam, mieliśmy kolację z moją ówczesną narzeczoną, teraz żoną. Ona do swojego pokoju, też dwunastometrowego wyszła, przy czym ja miałem tak luksus, bo mieszkałem sam a ona mieszkała we dwie, jeszcze z koleżanką w tym pokoju, tak że ona wyszła ode mnie około wpół do pierwszej w nocy, i mniej więcej przed pierwszą usłyszałem pukanie do pokoju. Byłem święcie przekonany, że czegoś zapomniała, że wraca. W chwili, kiedy zobaczyłem, jak otworzyłem, nogę blokującą we drzwiach, bynajmniej nie damską, no to wtedy już nie miałem wątpliwości, że to chyba jest coś poważniejszego. I oczywiście za tym wkroczył tak zwany opiekun uniwersytetu, z ramienia Służby Bezpieczeństwa, on wtedy kapitanem chyba był, kapitan Andrzej Gwiazda. I jeszcze w towarzystwie jednego jakiegoś uzbrojonego, też tajniaka. Okazało się, że jeszcze jeden tajniak był na dole, przy portierni, to było kolejne tak zwane zabezpieczenie. A oprócz tego oczywiście kierowca był, jak się później okazało, w polonezie, którym mnie już zabrano.

To jest też świadectwo takiego jednak optymizmu, który mieliśmy, i pewnych nadziei, że te zmiany doprowadziły do tego, że mimo wszystko ten system troszkę praworządnie działa. Kiedy oświadczono mi, że jestem - nie powiedziano, że internowany, tylko że zapraszają mnie na komendę, na rozmowę, zaprotestowałem – o pierwszej w nocy rozmowa na komendzie - to na pewno nie jest to, i w związku z tym oświadczyłem im oficjalnie, że jeżeli znają dobrze ustawę o związkach zawodowych, to jutro rano, kiedy dowiedzą się o moim aresztowaniu wszyscy, region, a także cała Polska stanie. Będzie strajk, bo odpowiedni przepis mówi, że w

przypadku aresztowania, czy uwięzienia członka władz krajowych, a ja byłem członkiem, bo byłem wybrany do pierwszej Krajowej Komisji Rewizyjnej, ogłasza się strajk generalny. I to mówię w swojej naiwności temu Gwieździe. On mówi: „No, wie pan, no tak, tak, ale pan pojedzie z nami”. Przy okazji rozgląda się po moim pokoju zawalonym zresztą książkami i widzi tam różne ciekawe rzeczy, jak raz wtedy uczestniczyłem w kolportażu takiej książki, to się nazywa chyba „Prawda o Katyniu”, coś takiego. Ja mam dotąd ten egzemplarz – powiem dlaczego. Miałem jedną u siebie odbitkę tej książki. To były takie luźne kartki skserowane w takim skoroszybie brązowym, ale to było otwarte, on tak zajrzał i mówi do mnie: „A to konfiskujemy”. Ja mówię: „O, nie, nie! Proszę mi pokazać nakaz rewizji”. I proszę sobie wyobrazić, że on wycofał się, mówi: „Dobra, dobra, idziemy”. No i zabrali mnie oczywiście, wywieźli. Na dole zaczął się alert, że zostałem zabrany. W związku z tym moja narzeczona łącznie z inną koleżanką, taką Elą Kuźmą, i innymi pomocnikami z hotelu asystenta - i tu się okazało jak to dobrze jednak, że mieszkalem i te materiały były w tym pokoju, w hotelu asystenta - to zostało z mojego pokoju natychmiast usunięte i schowane. To archiwum, w którym miałem na przykład i mam dotąd olbrzymie materiały dotyczące tak zwanego strajku marcowego “Solidarności”, bo należałem do tak zwanego triumwiratu w regionie, czyli ścisłego kierownictwa, które organizowało przygotowania do tego strajku generalnego w marcu 1981 roku, a więc te wszystkie materiały zostały zabrane, to archiwum zostało wyniesione, schowane tymczasowo w hotelu, a później trafiło do takich moich przyjaciół. On fizyk, biofizyk dokładnie. Ona była też z wykształcenia fizyczką, ale pracowała na filozofii u profesora Cackowskiego zresztą. To był taki główny tutaj przecież ideolog marksistowski. Mogę [podać] nazwiska, sądzę że się nie obrażą, jeżeli o tym powiem. To są państwo Sieleniesiukowie. On był docentem już w owym czasie na biofizyce u nas w instytucie. Mieli domek na Węglinie, spokojny, wiadomo było, że nikt się tym nie zainteresuje, w związku z tym archiwum tam wylądowało i ta książka. Natomiast później się okazało, dlaczego [kapitan Andrzej Gwiazda] tak to potraktował, bo uważał, że mogą się pojawić później, i sobie wszystko zabiorą, co chcą. I tak się zdarzyło. Później portierka przekazała mojej narzeczonej, że około godziny dziewiątej rano pojawiła się ekipa i zażądali klucza do mojego pokoju. Jak portierka oświadczyła im, że nie wie, gdzie się zagubił, w związku z tym zorientowali się, że już nie mają czego szukać, i się wycofali. Już nie przeszukiwali mojego pokoju.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-05-25, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"